

Warthstadt, 16.03.1941

Moi kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Informuję Was, że list z 18.02.41 otrzymałem 6.03.41. Jestem zdrowy i rześki i mam nadzieję, że Wy również. Wiadomość o śmierci pani Wojciechowskiej przyjąłem z bólem. To jest wszystko wola Boga. Prześlijcie proszę w moim imieniu siostrze Jarosia kondolencje. Dziękuję bardzo za Mszę św. i za modlitwy. Napiszcie mi proszę, czy przyjechał Paweł i co robi Władzia i Wy wszyscy. Cieszę się, że mały Grzesio woła już "ciociu". Cieszyłbym się jeszcze bardziej, gdyby najpierw wołał "Wujku". Pytam Was, czy otrzymaliście pieniądze z mojej firmy. Napiszcie mi proszę, co nowego u Was, krewnych, znajomych. Mam nadzieję, że wkrótce zobaczymy się wszyscy zdrowi.

Teraz przesyłam wszystkim znajomym i krewnym pozdrowienia i życzę zdrowych św. Wielkanocnych. Dziękuję Bogu, że urodziłem się w świętej Katolickiej Wierze. Módlcie się, kochani Rodzice i Rodzeństwo, do cierpiącego Chrystusa, który wkrótce zmartwychwstanie. On jest naszym Pocieszycielem i Wybawicielem.

Wasz ukochany syn i brat

F.

P.S. Przesyłam serd. pozdrowienia od Eda dla Was, jego mamy i siostry./tłum. dosł./.
życzenia zdrowych świąt Wielkanocnych.

Neukoln, 29.06.1941

Moi kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Z ogromną tęsknotą oczekiwałem listu od Was. Nie wiem, czy moi kochani Rodzice są zdrowi i czy w domu wszystko w porządku. W snach widzę Was zawsze przy mnie i myślę o Was przez cały dzień. Drodzy Mamusiu i Tatusiu, bądźcie spokojni, nie martwcie się o mnie. Wy, drodzy Rodzice, musicie jeszcze wiele lat żyć, ponieważ za wszystko, co dobrego dla mnie uczyniliście, muszę okazać Wam moją wdzięczność. W tym czasie nie byłem zbytnio użyteczny /tłum. dosł./ Byłem dla Was tylko ciężarem, drodzy Rodzice. Proszę, wybaczcie mi wszystko, ponieważ nie jestem już tym dawnym Franusiem, jestem zupełnie inny. Codziennie modłę się do naszego Boga i M.B., aby mieli nas zawsze w swojej opiece. Wierzę, że wkrótce będziemy znów razem. Oni mogą wszystko. Jestem zdrowy i wesoły. Teraz mam dużą prośbę. Proszę, kupcie mi duży słownik i gramatykę, ponieważ powinienem uczyć się j.niem. Proszę przyslijcie mi również: modlitewnik, ubranie, bieliznę, skarpety i mocne buty. Jeżeli to możliwe, przyslijcie mi to zaraz. Potem, wszystko co tu mam, wyślę do domu. Ireczkę i Stasia proszę o maszynkę do golenia, mydło, pędzel, krem, wodę kolońską, przyrządy fryzjerskie i cukierki, ale bez papierków. Jeżeli to możliwe, przyslijcie mi tran, coś podobnego lub lekarstwa. Jeszcze raz proszę Was o zdjęcia. Chciałbym Was zobaczyć, już 9 miesięcy Was nie widziałem. Proszę, piszcie do mnie częściej, każdy Wasz list sprawia mi ogromną radość. Czy wszyscy są zdrowi? Mamusia i Tatuś? Co robią Irka i Stasiu? Irka już musi być dużą panienką. Co robią Edmund, Maryla, Paweł, Władzia i ich mały Grześ? Do kogo jest podobny? Dlaczego oni nic nie piszą? Co robią Marysia i Werusia? Co robią moi? Proszę ciocię Ninę o list. Czy Stasiu robi wycieczki na rowerze? Proszę, niech napisze do mnie Paweł.

Polecam Was wszystkich naszemu Bogu, M.B. i św.Józefowi, oni są naszą nadzieją.

Wiele serdecznych pozdrowień i całusów przesyła Wam stęskniony

syn i brat

Franek

Zostańcie z Bogiem!

Serdeczne pozdrowienia i całusy dla wszystkich krewnych, znajomych, sąsiadów, dobrodziejów.

Serdeczne spóźnione życzenia imieninowe dla Władzi

Przesyła Franek

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich

przesyła

Edward.

Neukoln, .1941

Moi kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Długo czekałem z ogromną tęsknotą na listy od Was i dzięki Bogu, wczoraj otrzymałem listy od Was i Władzi. Jaka to była ogromna radość, po tak długim oczekiwaniu. Dziękuję Wam bardzo za listy. Dziękuję również Władzi za list, który do mnie napisała. Sprawił mi on ogromną radość. Ale nie liczyłem na list od niej, ponieważ gdy napisałem coś do Pawła, to byłem już zmęczony. Ale to było wcześniej, teraz jestem inny /tłum. dosł./. Drodzy Tatusiu i Mamusiu, dziękuję Wam serdecznie za paczkę, którą otrzymałem 29.VII. Sprawiała mi ona ogromną radość. Otrzymałem marynarkę /lub kamizelkę/, 2 pary spodni, buty, bieliznę, skarpety, mydło ciasto, cukierki i tran, który z ogromnym apetytem wypilem. Jeszcze raz dziękuję Wam z całego serca za wszystko, co otrzymałem. Brudnej bielizny nie mogę wysłać, ponieważ jeszcze nie otrzymałem zezwolenia. Jeżeli to jest możliwe i nie sprawi Wam kłopotu, chciałbym Was prosić o przysłanie tranu, cebuli, czosnku i podobnych lekarstw. Proszę jeszcze raz Irkę i Stasia o rzeczy, o które prosiłem w ostatnim liście, proszę także o pastę do zębów, brulion, ołówkę, gumkę i duży słownik. Dziękuję Edmundowi za spodnie, które od niego otrzymałem. Tutaj nosimy ubranie więzienne, ale moje spodnie, marynarkę i buty mam czyste w celi. Dzięki Bogu jestem zdrowy i mam nadzieję, że Wy również. Teraz ważę 63 kg. Drogi Tatusiu, cieszę się, że masz teraz ferie, tylko szkoda, że one tak krótko trwają. Dziękuję Wam za modlitwy i Mszę św., którą za nas ofiarowaliście Bogu. Nasz dobry Bóg wysłucha naszych próśb i spełni nasze życzenia. Modłę się codziennie do naszego Ojca i M. B. i proszę Ich o opiekę, zdrowie i błogosławieństwo dla Was. Jeżeli jest to możliwe, przyslijcie mi mszał /lub mszalik/ rzymski i Nowennę do św. J. Bosko. Cieszę się, że Stasio jest zdrowy i już jest dużym mężczyzną. Szkoda, że musi tak dużo pracować, on jest jeszcze bardzo młody i potrzebuje dużo świeżego powietrza. Irka musi już być dużą i ładną panienką. Jeżeli ona już spaceruje z Adą, to jak wrócę do domu, będą miały już kawalerów. Czy Stasio umie już ładnie grać na harmonijce? Mamusiu, masz już, ponieważ mama Edzia wraca już do domu. Teraz nie jesteś sama. Drodzy Edmund i Maryla co porabiacie? Edmund, czy miałeś już ferie? Co robi Grześ, czy już mówi? Droga Władziu, dziękuję Ci serdecznie za list, który sprawił mi dużą radość. Mam nadzieję, że się na mnie nie złościś, jeżeli zawiniłem, wybac mi proszę. Jeżeli będziesz pisała do Pawła, to pozdrów go ode mnie. Czy ciocia Nina i wujek Jakub są już w Poznaniu? Władzia, proszę przyslij mi Twoje zdjęcie z Pawłem. Edziu, Stasio, Irka, jeżeli macie nowe zdjęcia, przyslijcie, proszę. Listy będą znowu tak szły, jak wcześniej.

Kończę i polecam Was P. Bogu, M. B. , św. Józefowi, św. J.Bosko, oni są naszą pociechą.

Wasz brudny /tłum. dosł./

syn i brat. Zostańcie z Bogiem.

Neukolln, 5.X.1941

Moi kochani Tatusiu, Mamusiu, Rodzeństwo!

Najpierw dziękuję Wam za listy i fotografie z 10.08, 13.08, 12.09 i paczkę. O, jaką radość sprawiliście mi. Dziękuję Wam za to z całego serca. Mamusiu, dziękuję Ci za fotografie, które mi przysłałaś. Mamusiu, nie rozumiesz mojej radości, gdy mogłem Cię zobaczyć, chociaż na papierze i pocałować Cię. Droga Mamusiu, żeby wolno mi było zobaczyć Cię w rzeczywistości, pocałować Cię i za wszystko Ci podziękować. Drogi Tatusiu, mam prośbę do Ciebie, przyslij mi także swoją fotografię, taką jak Mamusia mi przysłała i proszę, napisz do mnie także kilka słów. Chciałbym także Cię zobaczyć, minął już rok, jak Cię widziałem po raz ostatni. Drogi Stasiu, przyslij mi także swoje zdjęcie, zrób to dla mnie. Teraz dobrze zarabiasz, to możesz sobie na to pozwolić. Droga i jedyna Siostrzyczko, dziękuję Ci za Twój miły list i dwa zdjęcia, sprawiłaś mi ogromną radość. Jaka to jesteś już dorosła i ładna. Gdy tu mówię, że masz dopiero 14 lat, to nikt mi nie wierzy. Irka, jeżeli chcesz mieć moje zdjęcie, to przyslij mi swoje. Bardzo tęsknię za Wami wszystkimi. Kiedy wrócę, ucałuję Was i będę się cieszył z Wami. Mam nadzieję, że Pan Bóg i M. B. wysłuchają nasze prośby i sprawią, że wkrótce będziemy znów razem. Dziękuję bardzo za kiełbasę, brulion, ołówek, gumkę, które od Was otrzymałem. Sprawilo mi to dużą radość. Dziękuję także za ubranie i buty, które dla mnie przygotowaliście. Szkoda, że nie mogę zobaczyć cioci Marii, ja jeszcze jej nie widziałem. Może przysłecie mi jej zdjęcie z Wami. Cieszę się, że u Was wszystko w porządku i że jesteście zdrowi. Bóg czuwa nad Wami. Ja jestem także zdrowy, bądźcie spokojni, ufajcie Bogu. On nas nie opuści nic nie ma bez Jego woli. Jeżeli On będzie chciał, to znów będziemy się razem cieszyć i chwalić Jego dobroć. Ja widzę codziennie Jego błogosławieństwo i dobroć. Droga Irko, życzę Ci z okazji Twoich imienin dużo łask Bożych, zdrowia, szczęścia, abyś rosła na chwałę Boga, abyś była pociechą dla rodziców i aby spełniły się Twoje życzenia. Drogi Edziu, Tobie życzę również wiele błogoś. Bożego, zdrowia, szczęścia, pomyślności i spełnienia marzeń. Szkoda, że nie mogę z Wami obchodzić Waszych imienin, ale Bóg i M. B. sprawią, że następne będą już napewno obchodzić z Wami. Drodzy Rodzice, mam do Was prośbę. Jeżeli będziecie do mnie wysyłać paczkę, to nie piszcie mi kiedy, ponieważ potem nie mogę się doczekać. Droga Panno Stefo, dziękuję za kartkę, która sprawiła mi ogromną radość. Pieniądzy od Was nie otrzymałem, z pewnością zginęły, ale to nic nie szkodzi. Dziękuję jeszcze raz za słowa pocieszenia. Już jestem spokojny o dom. Pozdrawiam Was Rodzice.

Kończę, polecam Was opiece P. Jezusa, M. B., św. Józefa i Anioła Stróża. Pozdrawiam Was i całuję serdecznie.

Wasz F. Zostańcie z Bogiem.

Serdeczne pozdrowienia i całusy dla wszystkich krewnych, znajomych, sąsiadów, dobroczyńców, przyjaciół

przesyła F.

P.S. Serdeczne życzenia imieninowe dla Jadzi.

Kiedy Maryla obchodzi imieniny?

Proszę o ciepłe kaptcie i o rzeczy, o które wcześniej prosiłem.

Serdeczne życzenia dla panny Irki

przesyła Edward

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich

przesyła

Edward

cela 114

Neukoln, 1. Marz/marzec/ 1942

Kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Najpierw dziękuję Wam z całego serca za kartkę i Irce za list, które otrzymałem w zdrowiu i z ogromną radością /tłum. dosł./. Dzięki Bogu, że jesteście zdrowi. Tato! Wierzę, że gdy przychodzisz po pracy do domu, to nic Ci się nie chce, ponieważ praca ze szkłem /tłum.dosł./ musi być ciężka. Ale z pomocą Bożą wszystko minie. Kochani Rodzice, pytacie mnie, czy radość, z jaką piszę list do Was nie jest sztuczna. O, nie! Nie jestem sztucznie wesoły, czy sztucznie smutny, gdy się martwię lub cieszę to jest to prawdziwe, szczere. Uczę się cierpieć z wesołą twarzą. Nie jest sztuką cierpieć ze smutną twarzą, lecz sztuką jest cierpieć z twarzą spokojną, i to jest to, czego od nas żąda Chrystus. Nie możemy załamać się, gdy coś nas prześladowe, lecz powinniśmy to cierpienie zanieść przed oblicze naszego Ojca i prosić Go, aby pomógł nam i dał nam siły do niesienia tego krzyża. A więc prosimy Go bardzo teraz, teraz jest okazja, czas na to wszystko. Teraz jest Post. Jest to czas, w którym musimy łączyć się bardziej z Chrystusem i prosić Go o wybaczenie i współczucie dla nas. Gdy sobie przypomnę jak we Wronkach odbyłem Drogę Krzyżową i Gorzkie Żale i śpiewałem pieśni to nieraz cisną mi się do oczu łzy. Tam śpiewałem bez modlitewnika, jak umiałem i co umiałem, tutaj mamy książeczki i możemy spokojnie modlić się. W piątki odprawiamy "Drogę Krzyżową", a w niedzielę "Gorzkie żale", tak jak w kościele Salezjan. Święta Bożego Narodzenia były prawie wczoraj, a już za pięć tygodni mamy Święta Wielkanocne. Czas leci bardzo szybko. To już drugie święta Wielkanocne w więzieniu. O mój Boże! Czy ja przed dwoma laty to przypuszczałem. Przez ten okres przeszedłem szkołę życia i kiedy wrócę do domu, będę inaczej patrzył na świat. Proszę Was, kochani Rodzice i Rodzeństwo, o modlitwy w mojej intencji do dobrego Syna Bożego i nie wątpcie w Jego dobro i wybaczenie. Irka, napisz mi, czy tato robi dla mamy torbę, ja umiem teraz robić o wiele lepsze torby ze sznurka. Naprawdę, to super rzecz. Również nie otrzymałem od Pawła odpowiedzi na moją kartkę. Nie wiem, co się u niego dzieje. Czy Władzia otrzymuje listy od niego? Biedny Fritz, taki młody i musi /nieczyt./ ziemię. Biedna ciocia Maria, gdzie ona teraz mieszka i z czego żyje? Czy jej syn jeszcze żyje? Jak się czuje u Was Werusia? Napisałem do Marysi i Werusi kartkę, ale jeszcze nic od nich nie otrzymałem. Może Marysia ma dużo pracy. Dziękuję Wam serdecznie za słownik, który dla mnie przygotowaliście. Gdy będziecie mi go wysyłać, to tak jak list, bo inaczej, to go nie otrzymam. Już z góry dziękuję z całego serca. Powinienem go otrzymać.

Ukochana Siostró!

Serdecznie dziękuję Ci za list, który sprawił mi ogromną radość. Irka, wiesz Ty co? Powiedz swoim koleżankom, że ja na nie gwizdę. Taki chłopak jak ja może otrzymać 10 sztuk za jeden palec /tłum. dosł./. Dziewice będą za mną latały, zobaczysz. Zresztą, dlaczego ja Ci to piszę. Niedługo zobaczysz na własne oczy. One nie muszą się mnie bać za to, że mówię na mnie "Siekiera". To jeszcze nie dowód, że ja tak muszę wyglądać. Jestem trochę za gruby i za głośno /... nieco/. Irka, powiedz Stasiowi, żeby mi przysłał swoje zdjęcie z ukochaną, dobrze?

Chcę zobaczyć, czy z nich dobra para. Szkoda, że ona nie ma krowy, oni będą jeszcze potrzebować mleko, nieprawdaż? /tłum.dosł./ Irka rób im herbatę z miętą, to będą się bardziej kochać.

Irka, jak tam Twoje biuro matrymonialne? Ile ofert już otrzymałaś? Mały Bebiś /Edek/ nie wiedział, co ma powiedzieć jak otrzymał list od Ciebie, chodzi jak w ekstazie. On nie wie, czy powinien przyjąć tę ofertę. On jest tak słaby. Miałem z niego duży ubaw. Jak Rehlein /może sarenka/ do Ciebie pisze list, musi cztery razy robić instrukcję /tłum.dosł./. Z ostatniej kartki nie był zadowolony. On powiedział mi: Córka nie zna dobrze niem. i dla niej może tak być, ale teściowie znają niemiecki dobrze i nie mogą robić żadnych numerów. Dzisiaj powiedział, że teraz nie będzie pisał kartki, napisze następnym razem.

Drogi Stasiu, mam prośbę do Ciebie. Jeżeli masz pieniądze, mógłbyś mi przysłać, proszę Cię. Z pewnością teraz nie możesz kupić papierosów, a więc przyślij mi pieniądze, będę leczył zęby.

Wybacz mi, że dzisiaj źle piszę, ale boli mnie głowa, a więc nic nie idzie. Ale następnym razem pójdzie mi lepiej. Bądźcie zdrowi i nie martwcie się. Z Bożą pomocą wszystko skończy się pomyślnie.

Kończę i polecam Was opiece Pana Jezusa, M.B., św.Józefa i Anioła Stróża. Pozdrawiam i całuję Was serdecznie, myślami jestem zawsze z Wami.

Tęskniący za Wami syn i brat

FRANEK

Zostańcie z Bogiem!

Serdeczne pozdrowienia i całusy dla wszystkich krewnych, znajomych i sąsiadów
przesyła

F.

Dziękuję za pozdrowienia i współczucie /wspólnego życia z moim ukochanym i okrutnym Axt/em//. Przesyłam również serdeczne pozdrowienia.

Mój kochany Promyczku Słońca! Dziękuję Ci za Twój miły list, który otrzymałem. Była to dla mnie przyjemna niespodzianka, że ktoś jest, kto oprócz mej rodziny o mnie myśli.

Cieszę się, że nie zapomniałaś o swoi "wujaszku", ja również często o Tobie myślę. Nie bądź zła, że piszę tak mało, następnym razem poprawię się.

W międzyczasie Pa! Moje kochane "Słoneczko".

Polecam Cię opiece Boga /Twoją rodzinę także kończę.

Pozdrawiam Cię serdecznie iEdi. Zostań z Bogiem.

Neukolln, 13.V.1942.

Drogi Księżu!

Najpierw z całego serca dziękuję za przesłane pozdrowienia. Jak Księdzu już wiadomo, od dwóch prawie lat siedzimy prawie poza kratami. Cała nasza szóstka. Czesiu J., Ed. Klinik, Heniu Gabryel, Eda Każ., Jaroś W. no i ja. Trzymamy się dobrze. Jeszcze nigdy nie zwątpiliśmy w miłosierdzie Boże. Jesteśmy silni duchem, wiara nasza niezłomna. O dzięki Kochanemu Bogu, że nam pozwolił uczęszczać do Oratorium, tam to zahartowaliśmy naszego ducha.

Zostań z Bogiem, M.W.Wiernych i św. J..Bosko

Frąsiu

Już musimy iść do Zwickau. Bóg z nami.

Z grypsu Franciszka Kęsego z dnia 8.V.1942-Neukolln

Było ich 120 Polaków, 3 Niemców

Ich 19 miało jeszcze lepiej. Zamieszkali w tzw. "Haus II", przetrzymywano kobiety./str.1/

Czasem "klawisza" wcale nie widzieliśmy, tylko na przechadzce. "Klawisze bardzo dobrzy./str.1/

Dowiedzieliśmy się, że nasze śledztwo na ukończeniu i że nasi "wodzowie" mają 18 czerwca /1942/ rozparawę w Głogowie./str.1/

Nas ma Sondergericht przy Landesgerischcie w Poznaniu przy ul. Pocztowej /s.1/ ... z Edkiem żyjemy jak dwaj bracia. Eda to naprawdę przyjaciel w całym słowa tego znaczeniu. Dał mi dowody tej przyjaźni nieraz./str.2/

Teraz listy będziemy pisać raz na 8 tygodni./str.3/

Z Edziem i Czesiem widzimy się, no i rozmawiamy co dzień z Czesiem na przechadzce, no i czasem też do nas przyleci, a z Edziem to czasem my do niego walimy, a czasem on do nas, bo tu to tak można. Ostatnio nawet Henio do nas przychodzi. Przyniesie do naszego "Hausa" swoją robotę i jak nikt nie widzi, smyknie do nas na chwilę. Wieczorem otworzymy sobie okna jak szeroko i rozmawiamy sobie na migi, albo alfabetem /zrobionym z papieru/ i śpiewamy sobie nasze piosenki i pieśni. /str.3/

Teraz już nie ma takiego jedzenia jak było dawniej, ale głodu nie odczuwamy, bo kilka cel przebiera groch i cebulę, więc moczymy groch i "młócimy" aż nam się uszy trzęsą. /str.3/

Czesiu właśnie przebierał groch i cebulę, to zawsze mieliśmy spory zapasik. /str.3/

W tym "kiciu" poznałem dużo znajomych z Elektrowni, np. Kaczmarka, Kościńskiego, Wiktora Krugera, tchórza Gałdyńskiego. On to zrobił, Czesiu siedział na pojedynce. Czesiu był tu malarzem. Spisywał się bardzo dobrze. Ja i Edek byliśmy tu także kalifaktorami, ale dzięki zazdrości innych nie jesteśmy od listopada. /str.4/

...robimy jak zwykle tytki, inni pakują zabawki, proszki, groch, sznurek, torby, szewc trzewiki, krawiec ubrania, ale my na tytkach dobrze wychodzimy, poza krawcem i szewcem, bo się tak nie kurzy ... /str.4/

Siedziałem we Wronkach we trójkę w celi, także czułem się dobrze, ale nie tak jak z Edą.

We Wronkach siedząc na pojedynce miałem czas, żeby siebie zgłębić, tam to przyszedłem do porozumienia ze swoją duszą. Tam poznałem, że zrobiłem źle. I tam postanowiłem żyć inaczej, tak jak nam kazał ksiądz Bosko, żyć, aby się Bogu i Jego Matce podobać. /str.5/

Ojcu składam życzenia imieninowe. /str.6/

Eda to jest mistrzem do rozwiązywania snów. Do niego zwracają się wszyscy jak do sennika egipskiego. Jak Heniowi wczoraj sen wytłumaczył, to myślałem, że pęknę ze śmiechu.

"Bebis" albo "złotowłosa brzdąc" ma nowego współtowarzysza, tak sobie chłop dosyć, jeszcze go tak dobrze nie poznaliśmy. My jesteśmy tu wszyscy z Poznania, druga połowa naszej "organizacji" jest w Spandau.

Nam niby teraz wolno raz na dwa miesiące pisać i to jeszcze tylko jedną stronę, ale to nic, trzeba będzie znowu ryzykować, może się uda coś więcej napisać. /str.7/8/

Kolacja o godz.18 - spanie o 20 /str.8/. Wstanie 6.30.

Dowiaduję się, że siostra Irka ma być wywieziona na pracę...

"W Jej intencji rozpoczęliśmy dzisiaj Nowennę do M. B. Nieust. Pomocy z wiarą, że prośby nasze zostaną wysłuchane. /str.9/

Ja proszę Kochanego Boga, aby na mnie te wszystkie zmartwienia i przykrości przychodziły niżeli na Was./str.9/

Odzywa się z tego powodu do Ojca ... "Byłem na Forach, na Młyńskiej, we Wronkach, tu i jeszcze nie wiem, co mnie czeka, ale nigdy wiary i ufności nie straciłem, przeciwnie, nawet wzrosła we mnie ... Na każdym kroku widzę Boską Opatrzność " /str.10/

Mamusiu ... Twoją fotkę mam oprawioną i wisi nad moim "biurkiem" /str.10/11/ i często mój wzrok się nad nią zatrzymuje.

Listy są już przeczytane przez nas i "Bebisia" /str.11/

My najlepiej widzimy, bo mamy okna na nasz wchód do więzienia. Muszę ich trochę opisać: Najpierw idzie inspektor "karzelek", mały, gruby, czerwony, jak mówią dobry chłop. Drugi "Haupt", wysoki, barczysty, masowe oblicze, ostry głos, ale serce to ma tak dosyć miękkie. Nazywa się Matuschak prawdopodobnie ślązak, po polsku nie umie. Oberwachtmeister Bierwagen, "pelerynka", "szpargat", "łyсы młodzian", lubi się ładnie nosić, to taki wywijas, umie trochę po polsku. Czesiu u niego ma "oko", Obwachtem. Teischmann, "maruda", "pomarszczony pies", "straszny dziadunio", "trzęsłepok", "Ociec", Oberwachmann Pillmann, "grubasek", "pensjonarka", "luopo", Wachtmeister Ewert "japan", "chinol", "krowa", "murzaj", "wyłupiasty", najgorszy ze wszystkich. Wachtmann Becker, "piekarz", "karaś", "pchełka". Wachtmann Schabos, "krzywogierka", "kot w butach", Wachtmann Ciepłiński, "czołg", "Znak", Wachtmann Alama, "sołtys", "kaczynos", "bocian", "boćwinka", "sege" . Wszyscy są starzy z wyjątkiem "krowy" /Ewert/, może mieć 39 lat, Ten prześladowuje Czesia. /str.12/

Do nas to nie zaglądną wcale. Przez cały rok tylko raz i to na drugi dzień naszego przyjazdu. Był "klawisz" zobaczył, czy wszystko w porządku. I pochwalił nas i od tego czasu nie było nikogo. /str.13/

Rzucają nas od Annasza do Kajfasza. Miał nas Amstgericht, Kriegsgericht, Volgsgericht, teraz ma Sondergericht. Takich hochvertreterów jak my to trzeba szukać. /str.14/

Macie jednego syna w swej rodzinie, który chciał oderwać ziemię Wschodnich Niemiec od Rzeszy ... /str.14/

Jak tam Jaroś? Biedny chłop tak tam sam siedzi. Tam jest gorzej niż u nas. Czy on jedzie także do Zwickau? /str.15/

Siedział on cały czas na pojedynce. Że jego siostra go okłamuje ze śmiercią jego matusi to niedobrze. Biedak modli się napewno o zdrowie dla niej a ona już przeszło rok nie żyje, to jest naprawdę straszne. Czy Wy wyobrażacie sobie, co w takich warunkach znaczy taka niepewność? /str.15/

Dzisiaj Hanio był po swoje rzeczy na kamerze, udało mu się "gryps" wsadzić. Już nam przez okno zagwizdał. /str.16/

Polecam Was wszystkich Opiece Bożej, Matuchnie Najświętszej, św. Janowi Bosko. /str.16/

Dzisiaj dostaliśmy list od Wilusia. Pisze, że dużo księży umarło. Gwóźdź i Łysek, którzy są jeden w Hiszpanii, drugi w Portugalii czasem też głodują i mają dużo pracy. Niedługo będzie wyświęcony. /str.18/

Gryps Kęsego Franciszka, Neukolln 10.V.1942

Moja kochana jedna Siostrzyczko!

Nie wiedziałem, że Cię tak kochać potrafię. Dopiero wczoraj się przekonałem, gdy dostałem list od Ciebie i gdy dowiedziałem się, że ty takie zmartwienie masz. Mnie to także bardzo zmartwiło, ale się uspokoiłem, całą tę sprawę poleciłem Bogu i Matuchnie Najświętszej. Moi współtowarzysze i ja pomodliliśmy się w Twojej intencji i wierzymy, że Dobry Bóg wysłucha nasze modlitwy. Pisz mi zaraz, jak ta sprawa się zakończyła, jestem bardzo ciekawy. Biedna mała Siostrzyczko

/choć może wzrostem mnie przewyższasz, ale wiekiem jesteś zawsze mała/, takie zmartwienie już przechodzisz. Tak, życie jest jedną pełnią cierpienia i trosk. Nie byłibyśmy w stanie ich znieść, gdyby nad nami nie było Boga. Boga, który jest naszym Ojcem najlepszym. On daje nam siły, abyśmy te przeciwności zwalczali i hartowali duszę naszą. Czasem zdaje się, że Bóg nas opuścił, o nie, On nas nie opuści, On tylko doświadcza nas i próbuje. W takich chwilach trzeba się bardziej złączyć z nim, bardziej Go prosić o siły i wytrwanie. Ty właśnie takie chwile przechodzisz. Przyjmij chętnie to, co na Ciebie zsyła Chrystus, zwróć się do Jego Matuchny. Ona taka dobra wysłucha modlitwę Twoją, która pochodzi z niewinnego, czystego serca. Ja już tyle od Niej łaski i pociechy otrzymałem, pod Jej opieką nic się Tobie nie stanie. Nie trzeba się modlić długo, ale trzeba się sercem modlić i wytrwale Ją prosić. Irko, Ty jesteś już dorosłą panną, zaczynasz wchodzić w życie w świat. O, uważaj na siebie, bo świat jest zwodniczy. Jesteś w wieku bardzo niebezpiecznym, w którym lekkomyślnie się życie bierze. Słuchaj tylko naszych, Kochanych Rodziców i Ich wskazówek i rad. Oni tylko naszego dobra pragną, postępując według Ich wskazówek, nigdy nie zbłądzisz.

Kochana Iruś, proszę Cię, nie gniewaj się, ale nie pisz więcej cudzysłowów, nie podkreślaj w listach. Wiem, że to nic takiego, ale wiesz, teraz nasze listy będą ściśle kontrolowane, no i czasem mogłoby się im to nie podobać, a po co się narażać. Jak tam Twoje koleżanki? Co teraz robisz? Chodzisz na przechadzki? Ten mały "Bebis" to do nas także tylko na pięć minut wleci i zaraz idzie precz, bo jak mówi "muszę iść, bo mnie kalibumba nakryje". Ja się mego humoru nie pozbyłem, jeszcze się psocę i figle płatam. Raz Jantuszkowi schowałem Łyżkę i jedli razem ze Stefanem obiad jedną łyżką. Raz była dolewka, więc obiad jedli bardzo długo. Kiedy zjedli, to im łyżkę dałem /ale to z litości/, nie mogłem patrzeć, jak Jantuszka czarne, pocziwe oczy szukały jej. Janek to jest prima chłop. Wczoraj tak mnie pocieszył, gdy mnie zobaczył zmartwionego. Zapewnił nawet, że się za Ciebie pomodli. Edziowi raz zapełniłem kibel, tak że musieli jeszcze raz kiblować. Nam nic nie robił, bo się mnie boją. Ale Tobie już więcej "biura" nie będę palił i psocić też się nie będę, właściwie to napewno jeszcze nie wiem. Jak tam p. Kasia? Żyje jeszcze, a p. Zosia, co robi? Pozdrów je, tak samo p. Stefanię, p. Marylę.

Eda właśnie mnie obszczykuje, bo tak na mnie spođe łba patrzy. Mówię mu, że nie wiem, co teraz pisać, a on "widzisz tak się gasi", ale to nie. Kombinuję, jakby go trochę obszczeakać. Jak czasem idę do Edzia "Bebisia" albo do Jantuszka "potrzasały" i siedzę trochę, jak przychodzę z powrotem, to mówi "znowu ześ na pierdołkach był a sobotę siostra Barbara od fary odwali", a ja

mu mówię: Eda przestań, bo nie będziesz szwagrem, Słoneczka Ci nie namówię, no to zaraz "Wiesz co, do roboty, już dużo nie ma o wpół 3 fajrant. Aoj ja bym mógł tomami pisać o nim, ale nie chcę, bo mi żal chłopca, taki biedny i "wąły". Czesiu to znowu korzenie zapuszcza, zapuszcza gdzieś na Winogradach u jakiejś Krysi W., bo w naszym "Hauzie" mieszka jego przyszyły szwagier. Ja go "gaszę", że z tego nic nie będzie, bo ja tam korzenie zapuszczam, no i w "kaszę" nie ma mi dmuchać. Wyznaczyliśmy sobie nawet pojedynkę na mokre ścierki przez zamknięte drzwi, /tylko ścierki nie za mokre, bo można by na podłodze popryskać/ Do pojedynku jednak nie doszło ponieważ Czesiu za daleko mieszka ode mnie. "Edzia Bebisia" to już tak nie "gaszę", bo on taki mały. Raz mu znowu meble poprzestawiałem i na pokrywie od kibla napisałem "Achtung!! Giftgas" i namalowałem mu trupa czaszkę. Gdy "klawisz" to zobaczył, myślałem, że pęknie ze śmiechu. Ale to nic.

Irka, grasz dużo na fortepianie? Umiesz już dobrze grać? Grasz z nut czy z kapelusza? Wiesz co, w muzyce można znaleźć upojenie. Jeżeli możesz, to ucz się to nie zawodzi. Czy Jarosia Mamusia dużo Ciebie nauczyła? Jak będziesz pisała do Jarosia, to pazdrów go i napisz, że nie jestem już, jakim byłem na Forach. Czy on siedzi sam i co robi? Jest zdrow? Nie wiem, czy oni ze Spandau też pojadą do Zwickau? A dobrze by było. Czy u Was też są już ładne dni? U nas przepięknie słońce świeci od rana do wieczora, jaskółka właśnie świergoce "Marcinie na progu siedzicie, buty szyjecie, że wieczór nie wiecie świdrum, świdrum krojz". Lubię teraz słuchać świergotu ptaków. Irka, jak możesz, masz czas, ucz się dalej, bo do szkoły, nie wiem, może już nie będziesz chodziła, a nauka to dobra rzecz. Co ma się w głowie, tego nikt nie może nam skrać i nie zginie i przyda się nie dziś, to jutro. Po wojnie trzeba będzie trochę robić, a Ty chyba nie chcesz gdzieś za posługaczkę, albo za robotnicę. Ja sam nie chciałbym tego, więc jak możesz, ucz się jeszcze.

Kochana Siostrzyczko, chciałbym Tobie jak najwięcej napisać i jak najlepiej pocieszyć, ale jakoś nie umiem. Bądź dobrą i taką, jaką byłaś, gdy odchodziłem z domu. Wspomnij czasem o swym braciszku, który z dala od domu tęskni za Tobą. Pomódl się za mnie, bo tym najwięcej pomóc mi możesz. Ja w swych modlitwach pamiętam o Tobie. Zostań z Bogiem Kochana Siostrzyczko, niech Bóg Ci błogosławi. Kończę, bo czas leci a jeszcze mam dużo do pisania. Więc Irko, głowa do góry. Ochotnie przyjmuj to, co na Ciebie zesyła Chrystus, czy dobre czy złe. Polecam Cię Opiece Boskiej, Dziewicy Niepokalanej i Twej św. Patronce. Ściska Cię i całuje z całych sił i z całego serca Twój kochający brat Franek.

Moi Najukochańsi Rodzice i Rodzeństwo.

Nadeszła chwila pożegnania się z Wami i to właśnie w dniu 24 sierpnia, dzień Maryji W.W. Och jaka to radość dla mnie, że już odchodzę z tego świata i tak jak powinien umierać każdy. Byłem właśnie przed chwilą u Spowiedzi św. za chwilę zostanę posilony Najśw. Sakramentem. Bóg Dobry bierze mnie do siebie. Nie żałuję, że w tak młodym wieku schodzę z tego świata. Teraz jestem w stanie łaski a nie wiem czy później byłbym wiernym mym przyrzeczeniom Bogu oddanym. Kochani Rodzice i Rodzeństwo bardzo Was przepraszam raz jeszcze z całego serca za wszystko złe i żałuję za wszystko z całego serca przebaczcie mi idę do Nieba do zobaczenia tam w Niebie będę prosił Boga.

Właśnie przyjąłem Najśw. Sakr.

Modlcie się czasem za mnie. Zostańcie z Bogiem

Wasz syn Franek

Już idę

Bardzo przepraszam za wszystko.